

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartalny pocztę i u p. p. agentów 1,20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1,44 mk. — Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego sędziowania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Rolnictwo we Francji.

Korespondent katolickiego „Volksvereinu” zamieścił artykuł o gospodarstwie rolnym we Francji, który brzmia:

We Francji utrzymuje się z rolnictwa około 42 procent ludności. Zamożność swoją zawdzięcza Francja przede wszystkiem bogactwu ziemi oraz temu, że jej gospodarka rolna znajduje się w stanie kwitnącym. O Francji można powiedzieć, że jest to w ogólności kraju sam sobie wystarczający, t. j., że ludność swoją może utrzymać własnymi środkami spożywczymi. W powyżej drobnej części stoi to niezawodnie w związku z faktem, że przyrost ludności we Francji znajduje się od dłuższego czasu na t. zw. smartwym punkcie. Według bowiem statystyki z r. 1911 posiadała Francja liczbę z Korsyka 39 mil. 601 tys. 509 a w roku 1872 36 mil. 103 ty. 921 ludności. W ostatnich czterdziestu latach zatem wzrosła ludność rzeczypospolitej francuskiej zaledwie o 3 mil. 489 tys. 583 osób.

Dalej różnorodność klimatu w poszczególnych departamentach Francji umożliwiła wszestrzoność gospodarstwa rolnego, co również powiększa pewność dostarczającego żywienia ludności. Jest też Francja jednym z tych niespotykanego kraju europejskich, który wszędzie prawie bez wyjątku posiada ziemię urodzajną. Również z pośród wszystkich krajów europejskich posiada Francja klimat najkorzystniejszy. Dochodzi do tego czynnik trzeci, a mianowicie, że Francja stoi na drugim miejscu w rzędzie największych mocarstw kolonialnych świata. Z swego Algieru umiała stworzyć dla siebie nowe, doskonałe źródło dalszych zapasów żywności. W północnej Afryce stworzyła sobie Francja państwo kolonialne, które sięga aż do Konga; obejmując więc istotę tropikalną. Nie ma tedy bodać drugiego kraju, mogącego w tak rozległej i wszechstronnej mierze zaspakoić swoją ludność pod względem żywności jak Francja.

Francja należy do rzędu tych krajów, w których idea cel ochronnych oddawała posiada grunt podatny. Tam bowiem istnieje szczegółowe zamilowanie do rolni-

ctwa, zwłaszcza w zakresie mniejszych gospodarstw.

Członkowie wszystkich partii, nie wyłączając socjalistów, wszyscy we Francji żądali znacznie wyższych cel ochronnych. Dawno już Francja skazana od czasu do czasu na konieczność dosyć znacznego nieraż w swych rozmiarach dowozu produktów z zagranicy. Odkąd jednak weszły w życie podniesienia dla ochrony mogła już produkcyę swego zboża chlebowego podnieść tak daleko, że pod tym względem uniezależniła się zupełnie od zagranicy (nie mówi się tu oczywiście o roku takim, w którymby zbiory wyjątkowo nie dopisaly). W 1912 r. wyprodukowała Francja 8,8 milionów ton pszenicy i 11,2 milionów ton żyta, gdy tymczasem Niemcy wyprodukowały w tymże roku okrąglą 4,4 milionów ton pszenicy i 11,6 milionów żyta. Biorąc pod uwagę liczbę ludności, przypadało w pominiętym roku na głowę we Francji 250 kilogramów zboża chlebowego, a w Niemczech 130 klg, przyczem pożądano ziarno pszeniczne znacznie w Francji przeważało.

Francuskie cło na pszenice jest wyższe od cła niemieckiego; wynosi ono mk. 5,67 za 100 kigr. wobec mk. 5,50 w Niemczech. Natomiast odwrotnie przedstawia się stosunek cła na żyto, które we Francji wynosi tylko mk. 2,43 wobec marek 5,00 w Niemczech. Zauważ jednak należy, że zapotrzebowanie żyta we Francji jest znacznie małe, że właściwem zbożem chlebowym jest tam pszenica.

Najsielszysza produkcja pszenicy dokonuje się w północnych częściach Francji.

Jak w ogólności na północy Francji istnieje największy bogactwo i największy postęp w rozwoju kultury kraju zarówno w dziedzinie wielkiego przemysłu. Pas od Bordeaux do Belfortu dzieli Francję na dwie części, z których północna odznacza się nadwyżką w jej zapotrzebowaniu.

Porównując coroczne sprzedaje pszenicy różnych krajów świata, dochodzimy do wyniku, że Francja postępuje tu za Stanami Zjednoczonymi jako też i Rosją.

Również na wysokim stopniu rozwoju znajduje się ogrodnictwo i warzywnictwo; hodowla warzyw jest we Francji tak wielka, że przewyższa znacznie zapotrzebo-

wanie u ludności krajowej, wobec czego warzywa odgrywają poważną rolę w francuskim handlu wywozowym. Dalej jest rozpowszechniona we Francji hodowla drobiu i królików. Ziemiańców produkuje Francja 12 do 15 milionów ton. Niemcy produkują ich 40–50 milionów ton. Pod tym względem Niemcy krocza na czele wszystkich państw, za niemi postępuje Rosja, a dopiero na trzecim miejscu znajduje się Francja. Czwarte miejsce zajmuje Francja w dziedzinie produkcji cukru buraczanego (za Niemcami, Rosją i Australią). Wreszcie też słynie Francja z obfitości wyborowych drzew owocowych i z uprawy i produkcji win, zajmując w tym względzie miejsce producujące wśród państw świata. Najmniej natomiast posiada lasów; zaledwie 17 proc. kraju jest zalesiony.

Ogólna wartość całej hodowli bydła zamyka się w kwocie ok. 6 miliardów franków, produkcja roczna przynosi 2,6 miliardów. Połowa tego kapitału przypadają na bydło rogate. Najważniejszym obwodem hodowlanym jest we Francji pobreże atlantyckie od ujścia Loiry aż do granic Belgii. Jest to też sam siedziby, gdzie sprawia się najwięcej i przedwczesnym wszelkie rośliny pastewne. Najsłabszą hodowlą bydła poszczęścić się mogą południowe części kraju.

Francja i Niemcy mają mniej więcej równą hodowę koni, zajmując pod tym względem stanowisko przedującą na zachodzie. Francuska hodowla świeci zajmując czwarte z rzędu miejsce wśród państw europejskich, mianowicie za Rosją, Angią i Hiszpanią. Niemal na wszystko starano się we Francji nalożyć cła ochronne, nawet na mleko. Podobnie i dla na bydło są dosyć wysokie.

Francja jest krajem wolnego podziału majątków gospodarskich. We Francji nie praktykuje się przechodzenia w drodze spadku majątku całego, niepodzielonego na jednego spadkobiercę. Prawodawstwo Napoleona i tak zwany „Code civil” przepisuje przy podziałach naturalny podział dziedziczonej ziemi pomiędzy całe rodzeństwo, przy pomocy parcelacji.

Zwyczaj tego rodzaju wolnego podziału istnieje także i w Niemczech, ale tylko w prowincjach nadre-

raz pokrewny wyrazowi oczu komendanta i jego córki, uśmiech Karola, dźwięk głosu, układ w zachowaniu się, były tak samo jak i charakter jego odzwierciedleniem istoty przybranej matki, stanowczej i tliwej zarazem, która uczyniła z niego człowieka w najszczynniejszym słowie tego znaczenia.

On tak ubóstwił ją. Umiał znajdować dla niej pieszczonke słówka, uległość kochającego dziecka, wzruszony często samym jej widokiem, zdradzał się ze swoją czułością, którą tak samo jak ona chował w głębi serca.

Ku niej, ku tej matce ukochanej, wybiegały wszystkie jego myśli, ambicje, marzenia, dla niej bardziej może jeszcze niż dla siebie, cieszyły się ze swych latwych postępów w szkole, ze swej chwały wojskowej, pierwszych nagród i z pierwszych galonów. Po otrzymaniu ich napisał w uniesieniu:

„Byłem taki dumny, że słyszałem wyraźnie uderzenia twoego serca, ciociu Julciu, droga, najdroższa...“

To też, co to za radość była, przyjechać tak niezgodzianie, wpaść do biura, unieść w silnych ramionach ukochaną cioteczkę, która dziś dobiega już pięćdziesiątki, której włosy srebrze poczynają i przyciągają ją do rozradowanej piersi, ozdobionej krzyżem walecznym.

Dumny, szczęśliwy prowadził ją pod rękę do kościoła, odpowiadając z uśmiechem na poufale powitanie dobrych ludzi. Przykładał do serca drżąca rękę przybranej matki i obrzucił ją spojrzeniem, od którego toniało jej serce.

Droga, ukochana ciocia Julciu! Zaden obraz nie zaćmi mi jej obrazu!

Nagle, myśl Karola przerwała ukazanie się na placu eleganckiej amazonki i obok niej jeźdza wyborcze trzymającego się na koniu, mimo, iż nim był człowiek już nie młody.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Szlachetna zemsta.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

Atoli delikatność Julii przed egoizmem nie chciała klamać, nie mówiła malcowi o ojcu, lecz ograniczała się do wzmianki, że go nie знаła, natomiast usiłowała w sercu sieroty przechować wspomnienie matki otoczonej czcią i miłością.

Gdy był bardzo grzeczny, brała go na kolana, siedziała przed starościeckiem biureczkiem, wysuwała szlakidkę i wydobywała z niej fotografię i pukiel złotystych włosów. Były to relikwie pozostałe po biednej matce chłopczyńskiej.

Karolek całował pukiel włosów, takich podobnych do jego własnych, i poważnie przyglądał się tej, którą nazywał „moja mameczka śliczna“. W miarę jak wzrastał, przyglądał się fotografii z rosnącą czułością, jakby odgadywał w tym „wizerunku“ istotę słabą, cierpiącą, potrzebującą obrony...

On tego nie rozumiał, że matka jego na mizernej, szczupłej twarzy, miała piękno wielkiego smutku, lecz instynktownie budziło się w sercu chłopczyński jakieś nie-wyraźne współczucie, byłby rad ucalować te łzawy, smutne oczy „ślicznej mamusi“. I tak z wiekiem utrwalila się w duszy Karola czesc dla wspomnienia nieznanej a tak bliskiej mu istoty.

Czy matka przybrana mogła być o to uczucie zadowolona? Nigdy, sama przecież wyhodowała je w duszy dziecka, później dorastającego młodzieńca, sama pragnęła oddać biednej nieżyjącej choć częsteczkę tego wielkiego kultu, jakim Karol ją otaczał.

Ciocią Julcią!

Te dwa słowa zawierały wszystko, miłość i wdzięczność bez miary.

W oddaleniu od tych miejsc drogich, gdy słowa te

powtarzał, przed oczyma jego przesuwała się postać istoty pięknej, słodkiej i anielsko dobrej.

Widział tę twarz drogą, spokojną, uśmiechniętą, pochyloną nad jego łóżeczkiem... czuł zawsze, jak ciocia Julcia całowała go czule na „dziień dobry“.

Ciocia Julcia nauczyła go pierwszego pacierza, nauczyła go składać pierwsze litery, kreślić pierwsze kreski. Ona to, czujna, cierpliwa, nieskończonie dobra, rozwijała jego inteligencję, wiadając ją ku prawdzie, pięknu, ku szlachetnemu wznowionym celom...

Kiedy był starszym, czytowała z nim najwybranych autorów, a zacny p. Bolvet dopełniał przygotowawcze wychowanie swego chrzestnego syna, czerpiąc ze swojej poważnej nauki doskonalego łaciennika i klasyka zagożdżonego...

Ale bardziej może niż owe pierwsze nauki, otoczenie, w którym Karol wzrastał, dobre ziarno zasiewało w jego duszyczce i wyrabiało w nim silny, szlachetny charakter.

Zycie tych, których nauczył się kochać najwcześniej, było pełne prostoty i niezachwianej uczciwości. Karol nie spotykał się nigdy ze słowem kłamstwa, czy wybiegu i miał ciągle przed sobą przykład, jak należy szanować pracę i przyjęte na siebie obowiązki, które jednak nie przeszkadzały cioci Julii znaleźć chwili dla jakiegoś biedaka, potrzebującego pomocy... Słowne zycie, jakie Karol spędzał pod opieką przybranej matki, zaszczepiało w duszy jego wznowienie cnoty i pozostawiało trwałce ślady, aniżeli inne nauki.

Zwolna, zwolna, do podobieństwa, raczej powinowactwa moralnego przylączył się też rodzaj podobieństwa, jakie czasami spotykamy u długiego żyjących z sobą małżonków, podobieństwa, którego nie trzeba szukać w rysach, lecz które uderza nas w wyraźne twarzy, w spojrzeniu, w dźwięku głosu, w tysiącznych zresztą drobiazgach, które stanowią jakoby fizyognomie duszy.

Stałowo niebieskie oczy młodego oficera miały wy-

skich, gdzie zachowała się tradycja wpływów dawnego panowania francuskiego.

Kwitały ten stan rolnictwa francuskiego ucierpi zapewne nie ma skutkiem obecnej wojny wszelkis-

Stan duszy żołnierza w wojnie.

Do czasopisma duńskiego „Hjelmdal” pisze z frontu bojowego we Flandrii pewien żołnierz, pochodzący z północnego Szlezwiku, co następuje:

Stan duszy na polu bitwy doznaje znaczej zmiany. Nadaje mu piętno nasza czynność i już ta okoliczność, że jesteśmy odrwaniani od domu, ziemi rodzinnej i zwykłej pracy, pozbawieni prawie zupełnie towarzystwa kobiet i dzieci. Nie jesteśmy już obywatełami i ojcami rodzin, tylko wojskowymi. Uczuwamy to za dobrodziesięt dla siebie, gdy przybywamy do okolic zaludnionych i widzimy dzieci bawiące się przy drodze. Wywiera na nas wpływ otoczenie. Gdziekolwiek zajdziemy, widzimy ruiny miastek ludzkich, słyszmy bezustanny huk w powietrzu, patrzmy ustawiane na poległych i rannych. Wszystko wpływa przynajmniej na naszą duszę.

Zmieniają tu się nasze pojęcia o wielu rzeczach, najbardziej zaś się zmieniają pojęcie o niebezpieczeństwie, grożącej życiu i zdrowiu obywatela, w powszednim pojęciu: „Nie zepsuj sobie żołdka! Strzeż się zasiebieńia! Niebezpiecznym wydaje się w życiu obywatelskim usiąść lub położyć się na ziemię podczas wycieczki za miasto w chłodniejszej porze roku. Można sobie pozwolić na jedynie wśród upadów letnich, gdy słońce rozgrzało ziemię. Inaczej możnaaby się nabawić zapalenia płuc. Już przy ćwiczeniach wojskowych to mi podpadł, że podczas mrozu leżeliśmy po godzinę w śniegu a nie zasiebieliśmy się. A tu leżymy często całymi dniami. Gdy zasiebiemy na jednym boku, obróćmy się na drugi bok. Mokre nogi należą do zwykłych rzeczy, a mimo to stan zdrowia jest znakomity. Niektórzy ludzie wprawdzie twierdzą, że za przekraczanie zasad zdrowotnych będąmy musieli cierpieć później na reumatyzm. Być może, ale nie chcę sobie zaprzątać myślami, które na mnie czekają, gdy powróć do domu. Obecnie uczuwam tylko siedząc całków po uciążliwych marszach.

Dawniej miałem obawę przed niebezpieczeństwem pożaru. Z tej obawy zupełnie się wyleczyłem. Przez pewien czas mieszkałem na kwaterze na poddaszu. Na całej podłodze leżała stoma, a wśród stomy stały trzy pięce belgijskie, na których gotowaliśmy obiad, i pasy których suszyliśmy ubranie. Od żarzącego się w piecach ognia zapaliła się raz stoma. Ale nie spieszyszyliśmy się aby trwoźliwie, aby ogień ugasić.

Dawniej nie mogłem znosić przelewu krwi. Gdy raz byłem obecny przy pojedynku dwóch studentów na palaszu, uciekiem z przerżenia, nie mogąc znieść tego widoku. Gdy wojna wybuchła, przejmował mnie dreszcz na widok nasadzonych na karabiny bagietów. Teraz sam stoję z karabiinem z nasadzoną na niego bagietą.

Dawniej nie mogłem znać przelewu krwi. Gdy raz byłem obecny przy pojedynku dwóch studentów na palaszu, uciekiem z przerżenia, nie mogąc znieść tego widoku. Gdy wojna wybuchła, przejmował mnie dreszcz na widok nasadzonych na karabiny bagietów. Teraz sam stoję z karabiinem z nasadzoną na niego bagietą.

Najsmutniejsze uczucie wywołuje widok ciężko rannych, wynoszonych z pola bitwy, którzy najczęściej znajdują się z głową podziwu mestwem. Tu uczuwamy najbardziej brak troskliwej ręki kobiecej, chociaż od dnia sanitarnie pracują jak najlepiej. Trzeba mieć serce z kamienia, aby się nie wzruszyć widokiem ciężko ranego towarzysza. A jednak ja, siedząc obok takiego ranego, zapaliłem sobie spokojnie fajkę. Potem wyrzuciłem sobie brak serca i starałem się mu pomóc, jak mogłem.

Doświadczamy potęgi przyzwyciaenia się do wszystkiego, ile rasy udajemy się ze spokojnej kwaterą w wir walki. Gdy świdząc pierwsze kulę karabinowe i zagrzmą dział, ogarnia nas niepokój, ale zwykłe niezdugno oswajamy się ze strzelaniem, i im gęściej padają kul, tem mniej niebezpiecznie nam się wydają. Jesteśmy niejako głuchymi na huk i niewrażliwymi na niebezpieczeństwo. O Napoleona opowiadają jako dowód jego ducha nieustraszonego, że mógł zasnąć wśród bitwy. I ja już zasnąłem przy grzmocie działa; nie było to czystem bohateriskim, lecz odpowiedzią przeciwko naprężeniu nerwów.

Tak się przyzwyciały do wojny, że już nie pojmuujemy szczęścia, jakie wyrządza słowo „pokoju”. Ale dzisiaj, w którym znów będzie pokój na ziemi, powitamy, jeśli go dożyjemy, jakoby uwolnienie od duszącej smogu od uścisku śmierci.

Uczymy dzieci czytać i pisać po polsku!

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główne kwatery, 9 lipca (W. T. B.). Z zachodniego pola walki. Na północ od cukrowni w Souchez został atak francuski odpart. Małe oddziały, które wtargnęły w nasze pozycje, zostały zniszczone. Dotychczas nie udało się ocalić z nieprzyjaciela kawałek rowu, straconego onegdaj na zachód od Souchez. Wiadomość podana przez francuskie naczelnego dowództwo o zdobyciu niemieckiego działa jest nieprawdziwa.

Na wschód od Ailly bezskuteczne pojedyńcze francuskie ataki.

Na wschód od naszych nowo zdobytych pozycji w Księżym lesie wznieśliśmy szturmem kilka francuskich linii rowów w szerokości 350 metrów, zabraliśmy przytem 250 jeńców i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe. W nocy toczyły się na froncie od Ailly do Mozeli tylko niewielkie potyczki patrolek.

Po silnym ogniu artyleryjskim zaatakował nieprzyjaciel zdobyty przez nas 22 czerwca wzgórze 631 przy Ban de Sapt. Musieliśmy zasypać rowy na szczytce opuścić.

Z wschodniego i południowo-wschodniego pola walki. Położenie jest bez zmiany.

Naczelnego dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego

Wiedeń, 8 lipca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. W Polsce na wschód od Wisły toczy się walki dalej. Liczne gwałtowne rosyjskie ataki zostały krwawo odparte. Przed przeważającymi nieprzyjacielskimi siłami, ciągniętymi ku obozie Lublina, które przeszły do kontraktu, zostały nasze wojska po obu stronach szosy na wzgórzach na północ od Kraśnika cofnięte. Na zachód od Wisły wznieśliśmy szturmem kilka przednich rosyjskich pozycji. Nad Bugiem i we wschodniej Galicji ogólnie położenie bez zmiany. Nieprzyjacielskie ataki nad doliną Złotej Lipy zostały odparte.

Z włoskiego pola walki. W okolicy Córza podjęli Włosi wzoraj pojedyńcze ataki. Przeciwni przyczółkowi mostu w Córzu wysiadały takie milicy do boju. Nasze wojska odparły, jak zwykle, wszystkie nieprzyjacielskie ataki. Nad środkowym Isonzo i w okolicy Kranj panuje spokój. Na pograniczu Karynty i Tyrolu tylko walka artyleryjska.

Z południowo-wschodniego pola walki. Na wzgórzach granicznych na wschód od Trebini przeszło w nocy na 7 lipca do ponownej walki z Czarnogórcami. Podjęto kontratak Czarnogórców 6 lipca nie udało się, próbował nieprzyjaciel w nocy jeszcze jednego ataku, który zamarł się w ogniu naszej piechoty i artylerii. Obecnie panuje spokój. Na rossicie granicy nie wydaje się nic ważniejszego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 9 lipca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Ogółem położenie na północ-wschód jest bez zmiany. W Polsce toczy się dalej walka na wzgórzach na północ od Kraśnika; jak poprzednio, tak i wzoraj, odparto na kilku miejscach frontu gwałtowne ataki rosyjskie.

Na zachód od Wisły utrzymano wszystkie zdobyte rosyjskie pozycje.

Z włoskiego pola walki. Nad wybrzeżem panował wzoraj wzgórny spokój. Lotnik Włoski został pod Córzem zmuszony do wylądowania.

Nad granicą Karynty i Tyrolu walka artyleryjska i potyczki. Próba ataku dwóch nieprzyjacielskich batalionów na Col di Lana (pod Buchenstein) została odparta.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Zatopienie włoskiego pancernika.

Wiedeń, 8 lipca. (W. T. B.) Jedna z najszybszych łodzi podwodnych storpedowała i zatopiła 7 lipca rano pancernik włoski typu „Amalfi” na północnej Adry.

(Od Redakcji. „Amalfi” miał 10 400 ton pojemności, był uzbrojony w 30 dział i liczył 900 członków załogi. Wedle gazety włoskiej „Secolo” uratowanych zostało tylko 500 ludzi. Natomiast według urzędowych włoskich wiadomości uratowaną została prawie cała załoga).

Walki nad Dniestrem.

Berlin, 7 lipca. (W. T. B.) Według Berli. Tagbl. Rosjan podczas prób przelamania nad Dniestrem wszczęto odparto, przyczem poniesli ciężkie straty.

Rosyjskie wiadomości urzędowe.

Piotrogrod, 8 lipca. (W. T. B.) W sprawozdaniu rosyjskiego sztabu generalnego powiedziano. W kierunku na Lublin toczą się zacięte walki. Na wschodzie położonych na prawym brzegu Podlipy, i nad górnym biegiem Urszontki odparliśmy ataki nieprzyjacielskie. Wzdłuż drogi do Kraśnika, nad Bryznicą Korsajewką zmuszono nieprzyjaciela do cofania. Wzięliśmy 200 jeńców i zdobyli kilka karabinów maszynowych. Na południu od Hirubieszowa powstrzymaniśmy ofensywę nieprzyjacielską, rozpoczętą obrzydliwymi masarami. Na południu od Janiny poniosły nieprzyjacielskie straty i zmuszony zostali do zastrzymania się w pochodzis.

Francuskie wiadomości urzędowe.

Paryż, 8 lipca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą z dnia 8 b. m. po południu: W okolicy na północ od Arras toczą się gwałtowne walki piechoty. Na północ od drogi Bethune—Arras odparto zupełnie atak niemiecki, poprzedzony gwałtownym ogniem artyleryjskim. Na północ od Souchez zajęliśmy szereg niemieckich rowów strzeleckich, których załoga wycięta. Ruszyliśmy dalej, wzięliśmy kilku ludzi w niewoli i zdobyliśmy jedno działo. Soissons bombardowane. W Argonach walki piechoty i artylerii. Pod Marie Theresą atak niemiecki odparto. Pomiędzy Mozą i Mozelą była noc bardzo niespokojna.

Paryż, 9 lipca. (W. T. B.) W urzędowym sprawozdaniu z dnia 8 b. m. wieczorem powiedziano: W Belgii rozproszone z wielkimi stratami atakującym nieprzyjaciela, który uderzył na rowy odebrane mu w dniu 8 b. m. przez Anglików. Atak nieprzyjacielski na nasze pozycje na północ od drogi Bethune—Arras odparto.

Na północ od dworca Souchez powiodło się Niemcom odebrać z rowu o długości 800 metrów, który na nich zdobyliśmy, 100 m. W okolicy Noyon rozwija się walka na mocy na naszą korzyść. Pomiędzy Mozą a Mozelą gwałtowne bombardowanie.

Ranny generał francuski.

Paryż, 9 lipca. (W. T. B.) General Gouraud, któremu dla konieczności jeszcze na pokładzie parowca odjęto prawą rękę, przybył w czwartek przed południem do Paryża. Ze złamaniem prawej i lewej nogi nie są złączone otwarte rany. Trzeba będzie przedwcześnie przewieźć promieniami Roentgena, aby całkowicie lepiej stwierdzić. Stan ogólny rannego jest zadowalający.

Ploniące miasto francuskie.

Pisma genewskie podają za gazetami francuskimi bliższe szczegody o walce pod Arras i opisują wielki pożar szerzący się z niepochamowaną gwałtownością w kilku miejscach miasta. Wszelkie usiłowania powstrzymania roszczącego żywiołu okazały się puste, wobec ustawicznych eksplozji. Całe miasto jest opustoszałe i przedstawia szeregi ruin i zgłoszcz. Te nieliczne rodiny, które wytrwały w tem istnym piekle, pociekały o negdziej nocy. Zapasy armii angielskiej, których nie zdolano wywieźć, stały się pastwą plomieni. Katedra splonęła doszczętnie, stoczą tylko gołe mury. (Wat.)

Walki nad Yzerą.

Do Berl. Tageblattu donoszą z Genewy: Delegaci francuskie podają szczegóły o nadzwyczajnym gwałtownym ataku niemieckim na pozycje francuskie pod Chomin Creux w kierunku z Angres do Ablain, na północ od drogi z Bethune, o którym robi wzmiankę komendant francuski z dnia 2 lipca. Według szerszych doniesień był tam potyczki bardzo gorące. W nocy z 1 na 2 lipca o godz. 2 rano atak niemiecki się rozpoczęły po gwałtownym ogniu artyleryjskim. Oddział, liczący 11 pół batalionu, uzbrojony rekrutami granatami, wpadł natychmiast na północ od Chemin Creux zuniętego na piechotę francuską, zajęta naprawianiem rowów. Zebrała się szybko i stawiła Niemcom gwałtowny opór. Walka ta nie była równa. Po południowym oponie mieli Francuzi przemagającym siłom niemieckim ustąpić i cofnąć się ku środkowi Chemin Creux, broniąc terenu krok za krokiem. Niemiecki komendant posłał dalsze bataliony do walki, gdy inny wielki oddział, zapotrzony w karabiny maszynowe usiłował Francuzów obejść na północ zachód od drogi Bethune. Tymczasem w środku Chemin Creux toczyła się gwałtowna mordercza walka. Mimo oporu behaterskiego musiał piechota francuska pod naporem przeciwnika ustąpić krok za krokiem. Jeli wóde ozajmili rychle położenia i zaapelowały do waleczności wojsk francuskich. Wtedy już było do walki niedolnych i chwila krytyczna. Nareszcie nadeszły posilki, za pomocą których wyparto Niemców na drugi brzeg Ysera.

Walki na Kaukazie.

Piotrogrod, 7 lipca. (W. T. B.) Generał sztab rosyjski armii kaukaskiej donosi pod dniem 5 lipca: W okolicy nad mosem walczą artyleryjska. Rosyjski statek motorowy zatopił turecki żaglowiec. Na południowym Chariandagu napotkał oddział rosyjski na wojska nieprzyjacielskie w sile jednego pułku,

zapotrzebowanego w artylerię, karabiny maszynowe i dwa nadrony jazdy. Nasz oddział rozpoczęł walkę, zwrócił nieprzyjaciela i zadał mu znaczące straty. Na zachód od Ahlawat usiłowały Turcy przeprowadzić ofensywę przeciw naszym wojskom kryjącym armię. Atak nie powiódł się. Na innych frontach nie nastąpiły żadne zmiany.

Akcyja łodzi podwodnych.

Marsylia, 7 lipca. (W. T. B.) Agence Havas donosi, że statek »Carthage« podczas wysadzenia na głowę żołniersy zatopiona, korzystając z mgły, łódź podwodna.

Włochy i Francja.

Berlin, 8 lipca. (W. T. B.) Podług »Deutsche Tagesszeitung« donosi »Matin«, że do Rzymu wyjechała w siedem komisja wojskowa, składająca się z 4 generałów, aby obmyślić wspólny z Włochami plan operacyjny.

Straszne straty Anglików pod Dardanelami.

Z sprawozdania Jana Hamiltona, generała angielskiego pod Dardanelami, które obejmuje czas od 25 kwietnia do 5 maja, wynika, że nieomal połowa wojsk wysadzonych na ląd przez Anglików, stała się niezdolna do walki. Hamilton powiada, że kartaczownice nieprzyjaciela były tak rzecznie ustawione, że jak kosa cięią długie szeregi żołnierzy angielskich. Straty z dnia 5 maja wynosiły: oficerów: zabitych 177, rannych 412, 13 zaginionych; żołnierzy: 1990 zabitych, 7807 rannych, 3580 zaginionych. (»Voss. Zeitung«)

Włoskie wiadomości urzędowe.

Rzym, 8. lipca. (W. T. B.) Sprawozdanie głównego kwatera: W dolinie Dasay wykonali nieprzyjaciel skutki na nasze stanowisko pod Peso di Campo. Odparto go z wielkimi stratami. W Cadoue rozpoczęła nasza ciężka artyleria ogień na utwierdzenia pod La-corte w górskiej dolinie Cardeolle i na odcinek Tre-sasse, aż do Valparola wąwozu. Spowodowały ciężkie szkody. W Karyty obok zwykłych daremnych ataków w kierunku na Wielki Pal odparto nieprzyjacielskie ataki na nasze pozycje przy wąwozie Pramocio, i pod Skar-nią. Wciąż, chociaż pomal, posuwamy się dalej na wypustie Carsier. Wzięliśmy tam od 4-7 b. m. 1400 ludów. W nocy na 5 b. m. bombardował jeden z naszych balonów ze sterem ważny węzeł kolejowy na północ Orchina. Przed południem dnia 6 b. m. powiodło się jednemu z naszych aeroplanoń rzucić wiele bomb na austriacki plac aeroplanoński pod Aisovitza na wschód od Gorycji. Spowodowano pożary. Jeden aeroplano rzucił bomby na dworzec Nabresia. Chociaż do aeroplano strzelano z karabinów maszynowych i z dział, wróciły całe.

Sprawozdanie admiralicyjne włoskiej o zatopieniu »Amalfi«.

Według telegramu do »Berl. Tageblatt« z Bellinzona ogłosza włoski sztab marynarki co następuje: W nocy wykonano w północnym morzu Adryatyckim wyściekę w celach szkockoskowania silami pełnymi. Królewski krawczownik »Amalfi«, który brał w niej udział, został stoczony dnia 8 lipca, o świcie przez austriacką łódź podwodną. Okręt przeszyli się natychmiast na lewy bok, atoli komendant, zanim rozkazał żołnierzom się w morze, zawołał: Niech żyje król! Niech żyją Włochy! Oryginalny ten ustawienni na tylnej części okrętu marynarze powtórzyli w porządku i podziwu godnej harności. Komendant opuścił okręt jako ostatni, nadążując się na wystające z wody części okrętu, po czym krótko statek utonął. Naszymi własnymi środkami uratowaliśmy prawie całą załogę i prawie wszystkich oficerów. (Podp. Thaon de Revel.)

Tureckie wiadomości urzędowe.

Konstantynopol, 8 lipca. (W. T. B.) Główna kwatera donosi: Na froncie kaukaskim usiłowała bezskutecznie odparć przed nasze prawe skrzydło konica nieprzyjacielska utrywać się w swoich pozycjach i przedsięwziąć kontrataki. Na froncie dardanelskim ostrzeliwała nasza artyleria pod Ari Barro 6 lipca skutecznie pozycję nieprzyjacielską i spowodowała wielką szkodę. Podczas gdy nieprzyjacielski był pod Tekke Burnu zajęty wysadzeniem wojsk, rozpoczęły nasze anatolskie baterie nadbrzeżne nagle ogień. Jeden granat wpadł w postrodek batalionu nieprzyjacielskiego i spowodował samet oraz straty. Z innych frontów nie ma ważnych wiadomości.

Konstantynopol, 8 lipca. (W. T. B.) Z głównej kwatery donoszą: W dniu 7 b. m. pod Ari Burnu nie zaszły wydarzenia ważniejsze.

Na froncie dardanelskim akcja drobne. Pod Sed u Bahr i w centrum wzięto kilka nieprzyjacielskich rołów. Przed południem rzucili letniki nieprzyjacielski na Czarni ląd bomby, które nie wybuchły żadnej szkody. Nasze baterie na wybrzeżu azjatyckim zburzyły most do lądowania pod Tekke Burnu.

Rodacy, abonujcie i rozszerzajcie „MOWINY RADIBORSKIE“!

Co tam słychać w świecie.

Komisja w sprawie polskiej.

Berlin, 7 lipca. (W. T. B.) Do »Berliner Tageblatt« donoszą z Kopenhagi: Według informacji piotrogrodzkiej »Tempo« odbyło się w dniu 6 b. m. pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem Goremekina komisji, która ma ustanowić warunki dla autonomii Polski i tym sposobem urzeczywistnić znany manifest w. ks. Mikołaja do Polaków.

Odpowiedź niemiecka na notę amerykańską w sprawie „Lusitanii“.

Biuro Wolffa donosi z Berlina, iż odpowiedź niemiecka na notę w sprawie zatopienia »Lusitanii« została już doręczona ambasadorem amerykańskiemu. Rząd niemiecki oświadcza, iż winę za katastrofę ponosi Anglia, która od początku wojny dąży do tego, aby Niemcy wygrodzić. Zresztą wiele mnóstwo środków eksplodujących, znajdujących się na pokładzie okrętu, przyczyniło się do katastrofy. Aby zabezpieczyć przewóz amerykańskich poddanych do Europy i z powrotem, proponuje rząd niemiecki wysyłanie parowców pod amerykańską flagą, o czym władze niemieckie mają być w każdym wypadku naprzód powiadomione, żeby mogły zarządzić co potrzeba.

Z blizka i z daleka.

* **Racibórz.** Z dniem dzisiejszym oddane zostanie przejście tureckie pod torem kolejowym w Rybnickiej ulicy do publicznego użytku. Most kolejowy będzie z powodu reparacji dla przechodniów na 8 dni zamknięty.

Przeciw noszeniu mundurów przez dzieci ma się zwrócić, jak donosi »Voss. Zeitg.«, rozporządzenie prezydenta policyi berlińskiej. Rozporządzenie to ma zaznaczyć, że oprócz tego, iż taki strój dla dzieci jest nieodpowiedni, postępowanie takie jest wielką swawolą (Grober Unfug) podlegającą paragraf. 360, ustęp 8 kodeksu karnego. W szkołach ma się dzieciom zwrócić uwagę na to, że noszenie munduru wojskowego jest niedozwolone.

O dokładne adresy na przesyłkach polowych. Liczba przesyłek polowych stale wzrasta. Podług obliczenia dokonanego w dniu 24 czerwca, wysłano w tym dniu z Niemiec na pole walki przeszło 8 i pół milionów kart, listów i paczek. Codziennie wraca kilkadesiąt tysięcy przesyłek z powrotem z powodu niedokładnych adresów lub niedostatecznego opakowania. Kto zatem pragnie, aby przesyłki doszły celu swego przeznaczenia, powinien zaopatrywać je w jak najdokładniejszy adres.

Maka stanisła. Wojsko Towarzystwo roszczeniowe (Kriegsgesetzgeberschaft) w Berlinie obażyło ponownie cenę maki. Podczas kiedy w połowie lutego dwucentuarowy miech maki rżanej kosztował 40 marek, a nawet więcej, Towarzystwo niebiawem obniżyło cenę na 39 marek, w końcu marca na 35 marek, a obecnie na 32,50 marek.

Ostrzeżenie. Pomimo wszelkich upomnień i ostrzeżeń w gazetach co do tak niezbędne w interesie wyżywienia ludności potrzebnej ochrony uprawionych pól, wyrządza się także i w tym roku przez poddanie zboża na polach — ze strony dzieci i dorosłych — zoaczne szkody. Właśnie w tym roku, w którym staranne obchodzenie się ze sprzętem konieczne jest, trzeba energicznie na wypełnianie prawnych przepisów związać i o przekroczeniach urzędu policyjnego, które o surowe ukaranie starać się mają, zawiadomić.

Owe przepisy brzmiają:

§ 368, liczba 9 prawa karnego:
»Karę pieniężną aż do 60 marek albo aresztem aż do 14 dni zostanie ukarany, kto bezprawnie . . . przed ukościem żywą po łączach albo uprawionych rolnach chodzi i jeździ,«

§ 30, liczba 5 prawa polnego i leśnego z dnia 1. kwietnia 1880: »Karę pieniężną aż do 150 marek albo aresztem zostanie ukarany, kto bezprawnie stojące drzewa, rośliny albo owocu polne uszkodzi,«

Obniżenie żołdu. Ministerstwo wojny rozporządziło, aby z dniem 1 lipca obniżono żołd żołnierza znajdującej się w fortach. Mają pobierać żołd taki, jak w czasie pokoju. Podwyższony żołd otrzymywać będą tylko żołnierze znajdujący się na polach walki.

Trzcina na paszę. Ze względu na liche w tym roku pierwszy zbiór siana pruski minister rolnictwa zwraca rolnikom uwagę, że zamiast siana bardzo dobrze użyć można dla koni i bydła na paszę trzcinę tak w stanie zielonym jak suszonym. Baczyć trzeba tylko na to, aby jąścić przed kwitnieniem, najpóźniej w połowie lipca. W Hanowerze i na Mazurach trzcinę tę już od dawna używa się na paszę.

Fałszywa pogłoska. W tych dniach gazety niemieckie roszczeniały, że w ostatnim czasie cena skór została obniżona z 7 na 4,50 mk. za furt. Pocieszało się, że wobec tego obuwie stanie. Tymczasem okazało się, że pogłoska ta była fałszywa. Według opinii przedstawiciela centralnego związku handlarzy skór w Niemczech, wprawdzie na niektóre artykuły branży

skórzanej ceny ustanowione przez władze wojskowe są nieco niższe, ale są to artykuły, które dla zapotrzebowania prywatnego nie mają zbyt wielkiego znaczenia. Opierając się jeszcze na innych informacjach, niemiecki tygodnik zawodowy dla szewców i handlarzy obuwa stwierdza, że nie należy w najbliższym czasie spodziewać się zniżki cen na gotowe obuwie.

* **Koźle.** Gospodarz Pawlik z Czyszków przymierzył wozem ze swoją żoną do Koźla po sprawunki. Gdy mieli powrócić do domu, padł Pawlik nagle na ziemię i wypiął ducha, rusanego paralitem. Niebosszczyk liczył już przeszło lat 70.

* **Mikołów.** Na targach tutajskich wyrobiali handlarze ceny na żywotność do siebyvalej wysokości. Za 15 sztuk jej musiano płacić 2 mk. za kurę 5 mk. a za contra ziemniaków 5,50-6 mk. Srbubowanie cen nie spodobało się nawet policyj, która też skonfiskowała zapasy ziemniaków i odprawiała je po cenie przystępniejszej.

NOWINKI.

Kara za wysłanie zapatek do żołnierza. Pani Niedźwiedzka w Krajencie wysłała w paczce polowej do żołnierza pudełko zapatek. Sprawa wysłała na Jaw i p. N. przysłano mandat karany na 30 marek. Przeciwko mandatowi temu złożyła p. N. rewers, który sąd ławniczy w Złotowie uwzględnił o tyle tylko, że założył karę na 20 marek.

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Główna kwatera, 10 lipca (W. T. B.). Z zachodniego pola walki. W ciągu dnia była czynność walki na całym froncie osłabiona. Trzy ataki francusków pod Launois, na południowym stoku wzgórza 631 pod Ban de Sapt, znamy się w naszym ogniu artyleryjskim. W nocy został w Stampani na północny zachód od Ferme-Beau Séjour wystający francuski rów przez nas szturm wzięty. W księgu lesie poprawiliśmy atakiem nasze nowe pozycje. Od 4 lipca wynosi nasza zdobycz w walkach nad Mazą i Mozelą: 1798 jeńców, (w tym 21 oficerów), 3 działa, 12 karabinów maszynowych i 18 maszyna do rzucania min. Pod Lientrey (na wschód od Luneville) zostały nocne nieprzyjacielskie ataki na nasze przednie strażnice odparte.

Z wschodniego pola walki. Pod Osowcem został nieprzyjacielski atak odparty.

Z południowo-wschodniego pola walki. Położenie przy niemieckich wojskach bez zmiany.

Naczelnego dowództwa armii.

Główna kwatera, 11 lipca (W. T. B.). Z zachodniego pola walki. Na północ od Ypera zostały ataki angielskie na nasze pozycje nad kanałem odparte. — Pod Souchez-Ablain próbowali Francuzi ataki, walka trwa dalej. — W Księgu lesie znamy się nieprzyjacielski atak z wielkimi stratami dla przeciwnika.

Naczelnego dowództwa armii.

Główna kwatera, 11 lipca. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Na północ od Ypera zostały ataki angielskie na nasze pozycje nad kanałem odparte. — Pod Souchez-Ablain próbowali Francuzi ataki, walka trwa dalej. — W Księgu lesie znamy się nieprzyjacielski atak z wielkimi stratami dla przeciwnika.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 10. lipca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Na północ od Kraśnika ponowili Rosjanie w ubiegłej nocy swoje bezskuteczne ataki.

Z włoskiego pola walki. Pod Sdraussią został odparty atak nieprzyjacielski. Na południu zaatakowało kilka nieprzyjacielskich batalionów Col di Lana, lecz zostało przez ogień jednego z naszych fortów zmuszonych do odwrotu. Wczoraj przed południem powtórzył nieprzyjacielski swój atak, lecz został znowu odparty i popieli wielkie straty.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefer, feldmarszałek-lejtnant.

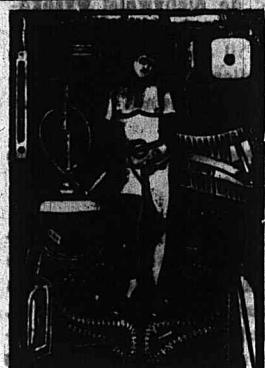
Kapitulacja wojsk niemieckich w południowo-zachodniej Afryce?

Pretoria, 9. lipca. (W. T. B.) Biuro Reutera donosi, iż wojska niemieckie w południowo-zachodniej Afryce poddaje się Anglikom. Wiadomość powyższa potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Pretoria, 10 lipca. (W. T. B.) Wojska niemieckie w Afryce południowo-zachodniej, które się poddały, wynosiły: 204 oficerów i 3166 szeregowców z 37 armatami polowymi i 23 karabinami maszynowymi.

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuję żadnej odpowiedzialności.

Oppier, dentystka
Racibórz, Odrzańska ul. 2
wykonuje
sztucznezęby, płyby
po dawnych tanich cenach.
Mówię się po polsku.



Zdrowie jest naj-
większym skarbem!

Polecam wszelkie

artykuły potrzebne
dō leczenia chorych.

Dla rolników zaś po-
lecam wszelkie leki, po-
trzebne w gospodarstwie
dla bydła, koni, kóz, świń
itp., gdyż mam własne
laboratorium

O łaskawe poparcie prosi

Bernard Pitsch,
drogeria ORŁA — Racibórz,
Wielkie Przedmieście 31.
Telefon 282.

Co nasi wojaży potrzebują w polu?

Niemieckie zegarki wojskowe
mk. 5,— 7,— 10 do 50

z płytą świetlną i bez.

Okulary
mk. 1, 1.50, 2.50, 4 do 50.

Podszukiwanie oczu ce-
lem wyboru dokładnego nu-
meru pod gwarancją bez-
płatnie.

Niemieckie szkła wojskowe
z trwałem etui,
nr. I mk. 26, nr. II mk. 30,

lornetki,
z trwałem etui mk. 15-18-20

lampki polne, kompasy

1.50 do 5.00 mk.

cyrkle do map albo kilometr.

0.50 do 6.00 mk.

Franc. Breuer, Racibórz,

zegarmistrz, jubiler, optyk.

Założony 1842.

E. Kubny, Racibórz II,
Głubczycka ul. 37.

Telefon 211.

poleca

na sezon wiosenny
pługi, siewniki, brony, walce,
jako i do nich należące części;

pompy do gnojówki,

młynek do tłoczenia sztucznych nawozów,
sieczkarnie, maszyny do sie-
czenia traw i zboża.

Maszynki do sadzenia i do pęcia ćwilków,
które są patentowane.

Młynek do mielenia maki i śrotu,
ręcznie i z geplem.

Wozy

do transportu maszyn do siecznia traw
D. R. G. M. nie dopuszcza żużycia na bruku
i na piaskowych drogach, przeto podwójna
trwałość.

Centryfagi i maszyny do wyrobu masła.

Reparacje wszelkich maszyn rolniczych,
jako też lekomobil, wykonuje się akuratnie
i punktualnie w jak najkrótszym czasie we wła-
snym warsztacie.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palęcki w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

J. Stanulla nast.

Racibórz-Rynek
poleca na sezon latowy

swój wielki
skład

materyi na suknie,
atlasów, jedwabi, aksamitów, muślinów, batystów w
jak największym wyborze po jak najniższych cenach.

Dalej **chusty do okrycia, chusty na głowę, wiel-**
kie chusty (spiegel), szale, ḡ — całe wyprawy ślubne. Ma-
terye miękkie w rozmaitych gatunkach.

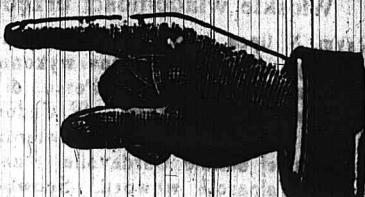
Cukier-faryna

najlepsza mielona rafinada

funt 25 fen. z 5 proc. rabatu u

Emil'a Beck'a,

Racibórz, przy dworcu.



Poszukuję młodego, le-
giego.

posługacza
domowego.
Otto Stiebler,
Racibórz-Rynek.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

telefon 187 w Raciborzu telefon 187

ulica Panieńska nr. 16 (we własnym domu)

oraz Filia we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

plaćąc od nich 3%, 3 1/2% i 4% wedle wypowiedzenia

od dnia wpłacenia,

udziela pożyczek wekslowych,

przy kwartalnej odpłacie 1/10 sumy po 5%

reguluje hipoteki,

dyskontuje weksle kupleckie, t. zw. prima weksle,

urządza konty bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez
wojnę będzie Bank aż do końca wojny
otwarty dla Publiczności w dniu po-
wszednie

tylko od godz. 8 rano do 1. godz. po południu.

Widzę???
 pieniędzy
zarobi
każdy,
gdy będzie posiadał mo-
connik na zegarki, la-
cuszki, pier-
ścionki, stemple, drukarnie,
lampki, portmonete, mon-
ety, brońtwy, spłki, płyt-
gramofony, sławne Allegro
harmoniki, flety, skrzypce,
klarnety, oraz instrumenty do ro-
bożnictwa i powieściowe.

Liczne zamówienia i po-
dziekowania świadczą o
niej i rzetelnej sprzedaży.
Proszę napisać Pan zaraz do
mnie swój adres, a ciemne
kazdemu ten Cennik da-
mo nadzieję.

Zegarki od mk. 210
Budzik 16

Adres **Mr. Danecki,**
Poznań — Poznań
St. Mikołajkowskie nr. 53.

Książki do nabożeństwa

poleca Księgarnia „Nowin Raciborskich” Racibórz.